Stawiajcie ciała wasze ofiarą żywą

Ktokolwiek nie dostrzega, że Kościół – „członkowie” Chrystusa – ponosi wraz z Nim cierpienia ofiarnicze (dostąpiwszy wpierw „usprawiedliwienia przez krew Jego”), będzie musiał prędzej czy później wytłumaczyć te ofiary i cierpienia w jakiś inny sposób. Oponenci nasi czynią to już obecnie. Mówią, że składamy tylko „ofiarę chwały” (dziękczynienia i uwielbienia) Bogu (Psalm 116:17; Hebr. 13:15).

To prawda – odpowiadamy – że wyraz ofiara użyty jest w obszernym znaczeniu, chociaż mówiąc właściwie, chwalić Boga jest raczej przyjemnością aniżeli ofiarą, w znaczeniu, w jakim wyraz ten jest obecnie używany. Ofiary chwały, czyli dziękczynienia i uwielbienia, przedstawione były w Zakonie w ofiarach „spokojnych” i „dziękczynnych”. Apostoł Paweł zachęca nas jeszcze *„abyśmy stawiali ciała nasze ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu”* (Rzym. 12:1). Tak on, jak i Mistrz dają nam do zrozumienia, że są dla nas jeszcze trudniejsze ofiary aniżeli tylko „ofiary chwały”, gdy opuszczamy wszystko i podejmujemy krzyż, by kroczyć za Nim wąską drogą. W Liście do Hebrajczyków (13:13) czytamy zachętę*: „Wynijdźmyż tedy do niego za obóz, nosząc urąganie Jego”*. Słowa te porównane są z ofiarą za grzech i wykazują, że krew tak cielca, jak i kozła, czyli ofiar „za grzech”, wnoszona była przez kapłana poza zasłonę do Świątnicy Najświętszej. Apostoł odnosi się także do ofiar za grzech, gdy mówi, iż ciała tych ofiar palone były poza obozem (porównaj Hebr. 13:11-13 z 3 Mojż. 16:27). Jeżeli ktoś dopatrzył się raz piękności zastosowania „lepszych ofiar”, a teraz tego nie widzi, to musi przyznać, że zaciemnienie przychodzi na niego i powinien szukać w Boskim skarbcu „maści wzrok naprawiającej, aby widział”.

Tak dalece, jak cierpienia nasze są „cierpieniami z Chrystusem”, są one cierpieniami za grzech; i na odwrót. Nawet Wielkie Grono cierpi nie za swoje grzechy, ale doświadcza „zniszczenia” usprawiedliwionego ciała (jak „kozioł Azazela”), ponieważ zaniedbało jego dobrowolnego ofiarowania.

Jest to właśnie znamienny zarys wysokiego powołania obecnego Wieku Ewangelii; odmienny od tego, co było w poprzednim, a zarazem od tego, co będzie w przyszłym Wieku! Niektórzy w przeszłości, od Enocha do Jana Chrzciciela, posiadali w sobie ducha ofiary i składali swe życie w służbie Panu i sprawiedliwości, lecz Bóg nie przyjmował ich jako ofiary. Dla naszego rzeczywistego usprawiedliwienia przed Bogiem najpierw była potrzebna ofiara naszego Pana. Od tego czasu otwarta jest sposobność dla wierzących, którzy posiadają podobnego ducha ofiary, aby „stawiali ciała swoje ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu”. *„Oto teraz czas przyjemny” – „miłościwy rok Pański”* – czas, w którym Bóg przyjmie wasze ofiary, ponieważ przyjmuje Was za członki Ciała Chrystusowego onego Arcykapłana, wielkiego Pośrednika Nowego Przymierza – Izaj. 61:2; Łuk. 4:19; 2 Kor. 6:2; 1 Piotra 2:5; Efezj. 1:6; Rzym. 12:1.

W przyszłym Wieku „czas przyjemny” będzie należał do przeszłości – pozafiguralny Dzień Pojednania będzie już dokonany. Szatan będzie związany i nikt nie będzie więcej cierpiał dla sprawiedliwości.

Zauważmy teraz ważność tego. Ojcowie święci dostąpią błogosławieństw restytucji jako część świata. *„Miasto ojców twych będziesz mieć synów twych”* (Psalm 45:17). Oni będą pierworodnymi synami „Ojca wieczności” (Izaj. 9:6). W tym nowym porządku rzeczy będą ustanowieni ziemskimi przedstawicielami Królestwa. Świat, czyli wszyscy ludzie, dostąpią również błogosławieństw restytucji w miarę, jak dalece pod tym Nowym Przymierzem okażą się posłusznymi wielkiemu Pośrednikowi. Lecz czemu tak się ta rzecz ma? Czy nie byłoby to objawem stronniczości ze strony Boga, gdy z całej ludzkości tylko powołanych w Wieku Ewangelii obdarza duchowym, czyli niebieskim dziedzictwem?

Odpowiadamy: Nie! Dar jest w każdym wypadku jednakowy, mianowicie jest to restytucja ziemskich praw zapewnionych przez ofiarę naszego Pana – przez ofiarowanie Jego ziemskich praw. Cała różnica leży w tym, że my żyjemy w „miłościwym roku [czasie] Pańskim” i dobrowolnie korzystamy z wielkiego przywileju, jaki można osiągnąć. Przywilej ten jest ograniczony tylko do takich, którzy posiadają ucho wiary, a słysząc „wesołą nowinę” teraz, odwracają się od grzechu, stają się sługami sprawiedliwości i stawiają ciała swoje *„ofiarą żywą, świętą i przyjemną Bogu”*. Wiarą otrzymujemy od naszego Pana prawa ziemskie – restytucję, które ofiarowujemy ze wszystkimi korzyściami ziemskimi, jakie sami mamy lub moglibyśmy osiągnąć. Wszyscy tacy są przyjmowani za „członków Chrystusowych” onego Odkupiciela, Proroka, Kapłana, Pośrednika i Króla świata.

Ktokolwiek może tego się dopatrzyć, to ujrzy *„tajemnicę onę, która była zakryta od wieków i od rodzajów, ale teraz objawiona jest świętym Jego* […], *która jest Chrystus między wami* [poprawne tłumaczenie mówi »w was«, więc tajemnicą tą jest, że jesteście Jego „członkami” i że ten fakt jest jedyną podstawą waszej nadziei, czyli] *nadzieją onej chwały”* (Kol. 1:26-27). Ktokolwiek pomaga zaciemniać tych, co raz ujrzeli „ta-

jemnicę Pańską” (Psalm 25:14), taki ograbia ich zdradliwie (2 Kor. 11:13) z onej wielkiej nagrody, bez względu, czy rozumie to, co czyni, czy nie. Ktokolwiek straci z widoku wystawioną nagrodę, ten przestanie się o nią ubiegać. Fakt, że Pan oświecił nas światłem „teraźniejszej Prawdy” i objawił nam tę „tajemnicę”, obejmuje w sobie i to, że On nie wypuściłby nas ze swej ręki i nie pozwoliłby iść na manowce, chyba że nasze serca stałyby się złe.

Nie jest też koniecznym dla nas potępiać serc tych, którzy teraz tracą możność widzenia tego, co kiedyś – jak oświadczali – widzieli tak wyraźnie, jak i my. Niektórzy z nich mają może swe oczy zaciemnione nieco pyłem, z czego mogą się jeszcze uleczyć i znaleźć najgłówniejszą dla nich próbę pokory, by mogli poznać swój błąd w tej sprawie. Nie mówmy ani nie róbmy nic takiego, co czyniłoby ich drogę powrotną trudniejszą. Starajmy się znaleźć zachętę, pokój i radość oraz ostrzeżenie dla siebie, w zapewnieniu, że gdy tylko nasze serca będą wiernymi Bogu, to On jest zdolny i gotów tysięcznymi sposobami ustrzec od błędu nasze biedne głowy.

Watch Tower
R-4535 (1909 r.)
„Straż” 1927 str. 93-94